

Człowiek bez parasola

Jacek Rossakiewicz, wystawa obrazów, Galeria 102, Warszawa, czerwiec 1985

Rewolucja formalna w sztuce współczesnej zakończyła się. Samobójstwo konceptualizmu przypieczętowało powolne dogorywanie sztuki, której jedyną treścią istotną było nowatorstwo formalne. Zdobytcze tej rewolucji są niezaprzeczalne. Malarstwo zostało wyzwolone z wszelkich pęt jakie kiedykolwiek były na nie nakładane. Stworzono autonomiczną formę w sztuce, niezależną od form świata zewnętrznego. U nas, w Polsce, fakt ten skonstatował Witkacy i aż dziw bierze jak mało osób przyznało mu rację. Wyzwolono sztukę ze wszelkich zobowiązań społecznych, nawet z postulatu indywidualnej ekspresji. Uwolniono malarstwo od obrazu, przenosząc je w dziedzinę dokonań interdyscyplinarnych. I wreszcie, uwolniono malarstwo od malarstwa. Na tym zakończył się postęp w dziedzinie "wolności od".

Obecnie w sztuce współczesnej zaczyna się nowa epoka. Epoka "wolności do". Całe bogactwo osiągnięć formalnych malarstwa lat poprzednich, może być wykorzystane przez artystę. On sam decyduje co i jak tworzy. Młode malarstwo wróciło do obrazu, wróciło do tradycyjnej metody - intencjonalnego nanoszenia na płótno plam barwnych. Pewna gwałtowność ujęcia formy, zacieki farby tak częste u "nowych dzikich" nie są żadnym nowatorstwem formalnym. Podobnie malował już Picasso, nie mówiąc o Pollocku, który uczynił z takiego ujęcia formy, główną ideę swoich obrazów.

Nowe malarstwo zdobywa inne niż nowatorstwo formalne, znaczenie w rozwoju sztuki współczesnej. W nim właśnie dokonuje się przeniesienie punktu ciężkości z formy na treść. To właśnie tłumaczy lekceważenie formy, "pospieszną niechlujność" w niektórych obrazach. I choć często obrazy są jeszcze nieczytelne, to jestem przekonany, że sztuka zmierzać będzie ku malarstwu czytelnych, jednoznacznych komunikatów, ku malarstwu opowiadającemu o społeczeństwie i zaangażowanemu w sprawy społeczeństwa. Przeciwwstawianie sztuki życiu, tak jak człowieka społeczeństwu, jest nieporozumieniem. Nie ma bowiem istoty bardziej społecznej niż jednostka ludzka. Każdy człowiek ma prawo i potencjalne możliwości zabierania głosu w sprawach ogółu. Najważniejsze jest, aby się tego nie bać, nie chować "za parasolem". Nikt nie może nam dyktować, co i jak mamy mówić. A jeżeli ma się coś bardzo ważnego do powiedzenia, mniej istotny staje się doskonały sposób przekazania informacji.

Tą refleksją chciałbym się z państwem podzielić przy okazji zwiedzania mojej kolejnej wystawy indywidualnej, którą zatytułowałem jeszcze inaczej: "Od czystej formy do malarstwa jednoznacznych komunikatów".

Jacek Rossakiewicz